Gazeta Wrocławska junior

Osadniczek

Szkoła Podstawowa im. Osadników Ziemi Mirskiej
Betleja 32
59-630, Mirsk

Wydanie specjalne 06/17

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU POLSKA PRESS GRUPA

PARTNER Fundacja orange

W Krakowie i Zakopanem...

Na Kopcu zrobiliśmy sobie oczywiście pamiątkowe zdjęcia, a następnie zwiedziliśmy znajdujące się obok muzeum. Były tam figury woskowe sławnych Polaków. Zatem można było zrobić sobie sejfie z Mickiewiczem, Paderewskim, Piłsudskim, czy Janem Pawłem II. Potem udaliśmy się już do naszego schroniska "Oleandry". Rozpakowaliśmy bagaże i poszliśmy na pierwsze spotkanie z przewodnikiem. Pani oprowadzała nas po żydowskiej części Krakowa, oglądaliśmy synagogi i kamienice. Dzień zakończył się niesamowitym spotkaniem z aktorami z serialu "19+", gdyż mieliśmy okazję widzieć "na żywo" kręcenie paru scen przy restauracji. Emocji było co nie miara. A to dopiero pierwszy dzień pobytu!

[red. Na następnych stronach przedstawiamy relację z kolejnych dni.]

Po zeszłorocznych nadmorskich atrakcjach, w tym roku 8-dniowy wyjazd na "zieloną szkołę" odbył się w górach. Cała wycieczka zaplanowana była już w październiku. Czekaliśmy tyle miesięcy. Aż w końcu nadszedł upragniony dzień wyjazdu. 16 maja o siódmej rano wszyscy punktualnie stawiliśmy się na miejsce zbiórki, zajęliśmy miejsca, pomachaliśmy rodzicom na pożegnanie i wyruszyliśmy po nowe wrażenia. Podróż przebiegła bez żadnych problemów i już po południu wjeżdżaliśmy do stolicy Małopolski. Karków przywitał nas deszczem, wręcz gwałtowną ulewą. Na szczęście trwała ona chwilę i mogliśmy wejść na Kopiec Kościuszki. Ten nieodłączny element panoramy Krakowa wznosi się na wzgórzu św. Bronisławy. Symboliczny grobowiec jest hołdem złożonym bohaterowi narodowemu – Tadeuszowi Kościuszce. Mamy nadzieję, że naszym Czytelnikom nie musimy przypominać kim był słynny Tadeusz ;)

Dzień 2. Wieliczka i Kraków nocą

Dziś mieliśmy w planach zwiedzić Kopalnie Soli w Wieliczce. Po śniadaniu wyruszyliśmy w drogę. Na miejscu powitała nas miła pani z informacją o ofercie na straganach i powiedziała, że u niej jest najtaniej. Przed wejściem do kopalni była duża kolejka. Nie chciało mi się w niej stać, ponieważ było bardzo gorąco. Jednak już po wejściu do środka byłem zachwycony i nie żałowałem, że tak długo trzeba było czekać. Szliśmy długimi korytarzami i zwiedzaliśmy poszczególne komnaty oraz zakamarki. Panował tam przyjemny chłód, który złagodził wcześniejsze uczucie gorąca. Najbardziej podobała mi się komnata Św. Kingi. Trudno się dziwić, gdyż komnata zachwyca swoim ogromem i pięknem. Jest najpiękniejsza, najokazalsza, najcudowniejsza. Blask kryształowych żyrandoli pada tu na misternie rzeźbioną posadzkę. Zapierające dech w piersiach płaskorzeźby i ołtarze odznaczają się niezwykłym artyzmem. To duma górników - tak mówił przewodnik. Bardzo mi się tam podobało. Na straganach kupiłem pamiątkę mojej mamie. W drugiej części dnia zwiedzaliśmy Stare Miasto w Krakowie. Rynek nocą robi niesamowite wrażenie, a ciepła majowa noc sprzyjała tylko spacerom. Dzień zakończyliśmy w "Starbucksie", gdzie wypiliśmy przepyszne koktajle.

Kuba Tomasik

Dzień 3. Zwiedzanie Wawelu

Dzwon Zygmunta .

przejażdżka dorożkami .

w oczekiwaniu na bilety... .

Być w Krakowie i nie zwiedzić Wawelu, to jak... no właśnie, jak? Słabo. Zatem i ten punkt na mapie Krakowa oczywiście zaliczyliśmy. Dzień był bardzo upalny. Tak szczerze, to nikt nie miał ochoty na zwiedzanie, bo wszyscy wypatrywali jednie stoiska z lodami, aby się trochę ochłodzić. Przed Wawelem musieliśmy czekać dość długo zanim nadejdzie nasza kolej. Niektórym od tego czekania, a może i gorąca, różne pomysły przychodziły do głowy. W końcu weszliśmy. Miłe panie przewodniczki oprowadzały nas najpierw po komnatach. Mówiły krótko i ciekawie. Chyba dobrze wiedziały, że jesteśmy zmęczeni. Jednak na zamku było przepięknie. Niesamowite wrażenie robią arrasy na ścianach. Zachwyca ich ogrom i precyzyjność wykonania. Szkoda, że nie można było robić tam zdjęć. Następnie udaliśmy się do Katedry, zwiedzaliśmy groby i oczywiście weszliśmy na Wieżę Zygmuntowską i dotknęliśmy dzwonu. Po drodze liczyliśmy schody, ale każdemu wyszło inaczej. Zatem nie wiemy ile ich naprawdę jest. Musimy chyba tu jeszcze wrócić.

Przyjazd do Poronina

Nasze kolejne miejsce noclegowe znajdowało się w Poroninie, w willi "Anna". Poronin to mała miejscowość położona 7 km od Zakopanego. Na szczęście na "zakopiance" nie było dużych korków, wiec zdążyliśmy na obiadokolację. Pensjonat nas zachwycił. Pokoje były umeblowane w stylu góralskim, miały łazienki i telewizory, a w całym budynku było darmowe wi-fi. Najlepszy był jednak widok z okna. Przedstawiał panoramę Tatr i można było dojrzeć Giewont. Po szybkim rozpakowaniu i ulokowaniu w pokojach, odzyskaliśmy siły. Opiekunowie postanowili zorganizować nam jeszcze jedną atrakcję- dyskotekę. Listę przebojów mieliśmy już przygotowaną, wystarczyło tylko podłączyć głośniki i działo się!!!! Zabawa była udana.

. .

. .

Dzień 4. Zdobycie Morskiego Oka

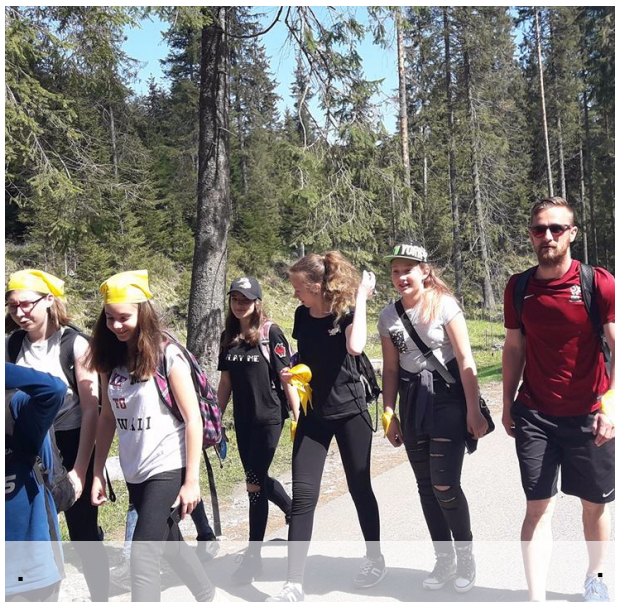

Tego dnia wstałam o siódmej, razem ze swoją koleżanką Agatą. Kilka minut później obudziła się Nikola. Szybko się ubrałyśmy i poszłyśmy na śniadanie. Następnie zaczęłyśmy się pakować na wycieczkę, gdyż w planach była wędrówka na Morskie Oko. Dla niewtajemniczonych - Morskie Oko to największe jezioro w Tatrach, położone w Dolinie Rybiego Potoku u stóp Mięguszowieckich Szczytów, na wysokości 1395 m n.p.m. Żeby tam dojść, potrzebowaliśmy przewodnika. Cała droga była bardzo ciężka. Wszyscy byli zmęczeni i niektórzy chcieli wracać. Po 8 km doszliśmy do Morskiego Oka. Widok był przepiękny. Podziwialiśmy ten cud natury i robiliśmy zdjęcia. Nigdy nie widziałam tak krystalicznie czystej wody. Kontrastowała ona z ośnieżonymi szczytami, które cudnie odbijały się w jeziorku. Akurat tego dnia telewizja kręciła tam zdjęcia do reportażu, później pokazanego w "Faktach". Niektórzy moi koledzy, kiedy zobaczyli kamerę, zaczęli podchodzić do obiektywu i udawać, że robią selfie. Bardzo mi się tam podobało, mogłabym zostać dłużej i po prostu patrzeć na krystaliczną wodę. Ale niestety musieliśmy już wracać i znowu pokonywać te kilometry pieszo, ale było warto. To był wspaniały dzień.

Iga Fill

Dzień 5. Spływ Dunajcem

Na ten dzień czekało wiele osób, gdyż wiedzieliśmy już, że będziemy płynąć Dunajcem. Wystarczyło jedynie trzymać kciuki za pogodę. Na szczęście tego dnia nas nie zawiodła i było bardzo słonecznie. Musieliśmy podjechać kawałek autobusem, ponieważ spływ rozpoczyna się obecnie na przystani flisackiej w Sromowcach. I to są już Pieniny, nie Tatry.

Wsiedliśmy do czterech łodzi, na każdej z nich było dwóch flisaków, czyli specjalnie wyszkolonych przewoźników. Cały spływ trwał ponad dwie godziny. W tym czasie flisacy opowiadali nam zabawne historie o początkach spływu, o turystach, zachwalali też Pieniny, twierdząc, że są piękniejsze niż Tatry. Płynąc można podziwiać otaczającą przyrodę i delektować się ciszą. Widoki zapierają dech w piersiach: Trzy Korony zwieńczone strzelistymi, wapiennymi turniami, czy uroczo położone Sromowce Niżne. Przy końcu spływu nurt nabiera nagłego przyspieszenia, a po obu stronach rzeki wyrastają skaliste zbocza. To tu flisacy zadawali nam zagadki dotyczące stron, po której zostaną minięte poszczególne szczyty. Najlepsze były te właśnie przyspieszenia i wpadanie na fale. Wtedy kołysało lodzą. Mogliśmy zrobić sobie też pamiątkowe zdjęcia. Niezapomniane było to przeżycie.

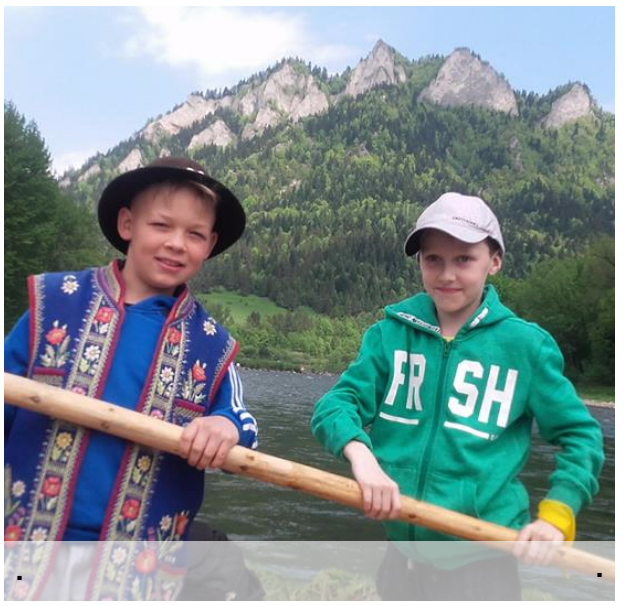

Zamek w Niedzicy i "zielony kulig"

Po drodze do naszego pensjonatu zwiedziliśmy też zamek w Niedzicy. To średniowieczna warownia znajdująca się na prawym brzegu Zbiornika Czorsztyńskiego. Przepięknie położona, ze wspaniałym tarasem widokowym i równie ciekawymi legendami.

Natomiast wieczorem mieliśmy kolejną atrakcję. Przejażdżkę końmi przez cały Poronin do lasu. Tam rozpaliliśmy ognisko i piekliśmy kiełbaski. Oczywiście nie obyło się również bez szalonych śpiewów i tańców. I znowu dzień pełen emocji i wrażeń.

Dzień 6. Cmentarz i Krupówki

W niedzielę pogoda popsuła nam trochę plany, ponieważ padał deszcz i nie mogliśmy iść do Doliny Kościeliskiej. W ramach rekompensaty zobaczyliśmy Cmentarz Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku. Jest to pierwszy zakopiański cmentarz powstały w połowie XIX wieku, na którym od lat dwudziestych XX wieku chowano – oprócz tych, którzy posiadali tu rodzinne grobowce – już tylko ludzi wybitnych i zasłużonych dla Zakopanego, Tatr i Podhala. Znajdują się tu groby Stanisława Witkiewicza i Kornela Makuszyńskiego.
Następnie mogliśmy poszaleć trochę na Krupówkach i kupić pamiątki rodzicom.

Dzień 7. Gubałówka i termy

W poniedziałek pogoda się poprawiała to postanowiliśmy wejść na Gubałówkę. Nie jest to zbyt wysoki szczyt, jak na Tatry oczywiście (1123 m n.p.m.) - zatem wchodziło się dość łatwo. Piękna panorama się stamtąd rozciąga, choć wtedy była przykryta trochę mgłą. Schodziliśmy natomiast czarnym szlakiem i to już były ekstremalne przeżycia. Niektórzy mówili, że to był taki *survival.*

W drugiej części dnia przebraliśmy się w stroje kąpielowe i pojechaliśmy do term w Bukowinie Tatrzańskiej. Było dużo atrakcji takich jak: basen pływacki, zjeżdżalnie: czerwona, żółta i niebieska, rzeczka i jacuzzi. Najlepsza była zjeżdżalnia czerwona, ponieważ była szybka. Wszyscy byli tym aquaparkiem zachwyceni. Po basenie przyjechaliśmy do ośrodka i skakaliśmy na trampolinie. A po tym była zielona noc :D Ale o tym już nie będę pisać :P
Zuzia Dolińska

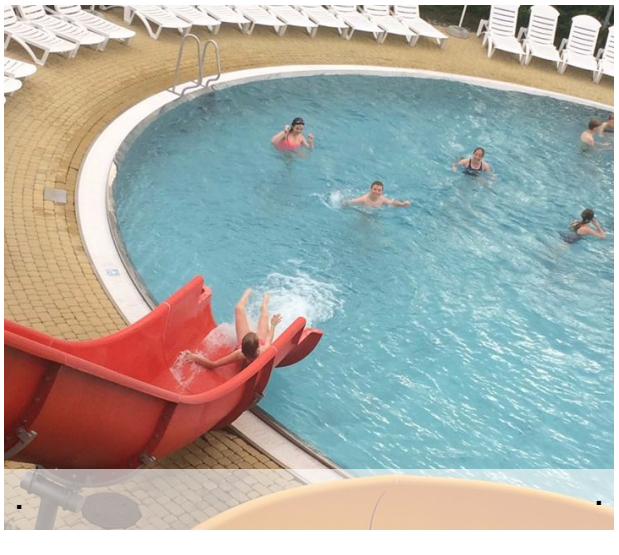

Dzień 8. Wadowice i kremówki

W ostatni dzień mieliśmy w planach zwiedzanie Wadowic - miasta Jana Pawła II.

W tym przypadku zdjęcia mówią więcej niż słowa, zatem fotorelacja z Wadowic.

Wadowice moje miasto

Jest w tym kraju ziemia żyzna znamienita.
Stąd pochodzi znany Marcin Wadowita.
Gdzie wśród drzew wdzięcznie śpiewa ptak,
A wśród pól zakwita cudny mak.

Ref.:
To są górskie okolice.
To jest moje miasto Wadowice.
To jest wdzięczny śpiew rzeki Skawy
To jest dom mój ukochany.

Okolica ta jest bardzo miła,
Tu urodził się Karol Wojtyła.
Mówcie sobie o tym miejscu, co tam chcecie
Ja nie oddam go za nic w świecie.

Ref.:
To są górskie okolice.
To jest Twoje miasto Wadowice.
To jest wdzięczny śpiew rzeki Skawy
To jest dom Twój ukochany.
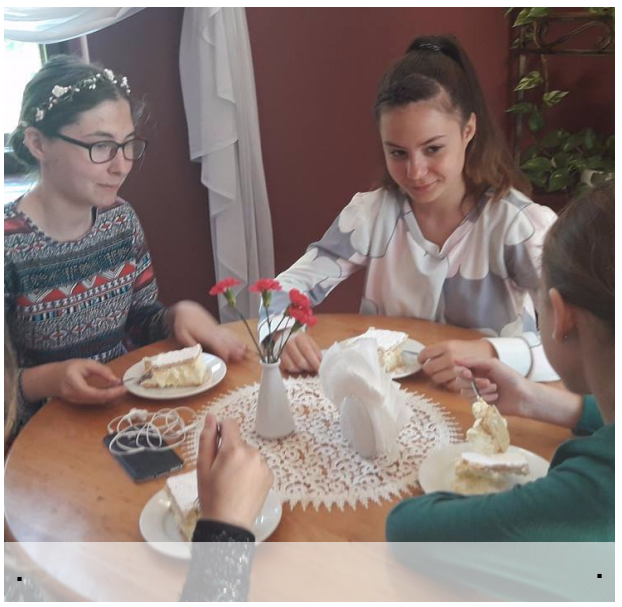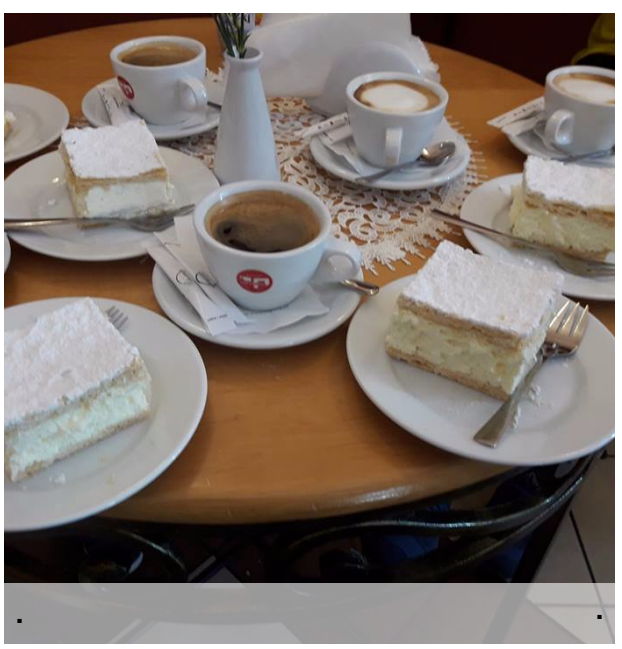
STOPKA REDAKCYJNA
Redaktor naczelny: Diana Dolińska,
korekta: Beata Firek
skład redakcji: Zuzanna Dolińska, Iga Fill, Kinga Ciota, Jakub Tomasik, Julia Zacharczuk, Michał Białorusów, Małgorzata Smaroń, Karol Strycharz, Aleksandra Śliwińska, Justyna Szabla.
kontakt: osadniczek@vp.pl tel: 75 78 34 223